

Odkrywca Lublina magicznego

■ **Andrzej Molik:** Został Pan Profesorem laureatem prestiżowej Nagrody Miasta Lublin za Upowszechnianie Kultury w roku 2002. Co znaczy dla Pana ten laur?

Prof. dr hab. Władysław Panas, kierownik Katedry Teorii Literatury w Instytucie Filologii Polskiej KUL: Znaczy to, co dla każdego. Miło jest jak inni postrzegają naszą działalność jako społecznie pożyteczną, że nie jest ona beznadziejna, że jest jej recepcja, że nas zauważają od dobrej strony.

■ **Można się domyślać, że nagroda przypadła Panu za pomysły i współorganizację jesienią ub. roku multiimpresyjną „W ułamkach zwierciadła”, największych na świecie obchodów 110. rocznicy urodzin i 60. rocznicy śmierci Brunona Schulza?**

Nie znam jeszcze pełnego komunikatu na temat tego lauru, ale rzeczywiście chciałem to zrobić i chyba mi się udało pokazać Lublin jako bezdyskusyjne centrum światowej – światowej! – Schulzologii. Skoro np. doktorantka z Japonii na kolana błagała, żeby dostać się na nasze sympozjum i przyjechała na własny koszt, to coś to musi znaczyć. Chciałem też, by towarzyszyło mu szereg imprez, żeby było ich aż za dużo. I tak się stało. Może też doceniono moje książki poświęcone Schulzowi – „Księgę blasku” i „Bruno od Mesjasza”. Ale równie mocno przywiązany jestem do idei urodzin Czechowicza. Mam gdzieś zapisane, o której godzinie,



PROFESOR PANAS

Laureat Nagrody Miasta Lublin za Upowszechnianie Kultury w roku 2002.

którego dnia wymyśliłem, że dopóki żyjemy będziemy je w Ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN i nie tylko obchodzili co roku.

■ **Schulz, Czechowicz, ale przecież nie tylko oni. Doceniono zapewne Pana eseje o Lublinie i tak znaczący wkład w film Nataszy Ziółkowskiej-Kurczuk „Miasto magiczne”?**

Staram się zbudować mitologię Lublina jako magicznego miasta. Chciałbym, żeby miał ją tak jak czeska Praga, jak Petersburg. Sztynne, akademickie przedstawianie Lublina jako miejsca Unii polsko-litewskiej, Trybunału Koronnego nie jest najlepszą drogą na tworzenie mitu miejsca. Mitologia powstaje przez różnych Widzących z Lublina, różne Szerokie 28, anioły przysiadające w zaułkach miasta. Po moich czterech książkach powstaje kolejna z esejami o Lublinie magicznym. Panu pierwszemu mówię jej tytuł: „Niebieski Jeździec”. Pochodzi od eseju o malunkach z zakrystii katedry, gdzie przedstawiona jest przygoda z Heliodorem, którego przegania z aniołami ów Jeździec.